

musieliśmy się tylko do wyłowienia drobnych pomyłek redakcyjnych i drukarskich, które bynajmniej nie obniżają wartości omawianego wydawnictwa ani nie umniejszają ogromu utajonej w nim pracy. Zastrzeżenia wysunąć możemy jedynie w odniesieniu do nierównomiernego podziału tytułem zapowiedzianego tematu, gdyż w porównaniu z okresem tzw. kontrreformacji następne stulecia potraktowane zostały bardzo skąpo. Tak np. nie znalazł się żaden dokument na zilustrowanie położenia, w jakim znalazł się Kościół katolicki w pierwszych dziesięcioleciach po wcieleniu Śląska do Prus. Toteż przede wszystkim opisy z XVII w. po pewnych uzupełnieniach posłużyć mogą jako podstawa do analizy problemu duszpasterskiego na terenach dawniejszego archidiaconatu wrocławskiego.

Ks. Franciszek Maroń

J. Sziling, *POLITYKA OKUPANTA HITLEROWSKIEGO WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO 1939—1945. TZW. OKRĘGI RZESZY: GDAŃSK-PRUSY ZACHODNIE, KRAJ WARTY i REGENCJA KATOWICKA* Poznań 1970, ss. 307.

W serii: „Badania nad okupacją niemiecką w Polsce”, ukazującej się nakładem znanego Instytutu Zachodniego, jest to XI tom. W tym jednak wypadku chodzi o pracę, której wyłącznym tematem jest polityka okupanta wobec Kościoła katolickiego i jego duchowieństwa w ówczesnych trzech największych jednostkach terenowych na tzw. Ziemiach Wcielonych o osobliwych scaleniach administracyjnych: Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreussen), Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) i regencja katowicka (Regierungsbezirk Kattowitz).

W ramach „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych” interesuje nas przede wszystkim regencja katowicka a w szczególności postępowanie władz hitlerowskich wobec diecezji katowickiej. Dotychczas z tego zakresu ogłoszone prace są skąpe. Wylicza je autor we wstępie a dokładniej wykazuje w spisie literatury na końcu swego dzieła.

Całość podzielona jest na sześć rozdziałów o następujących nagłówkach: 1) Kościół katolicki na tle polityki narodowościowej okupanta, 2) administracja okupacyjna i kościelna, 3) walka z polskością w Kościele katolickim i ograniczenie praktyk religijnych, 4) rozdział narodowościowy w Kościele, 5) konfiskata majątku kościelnego, 6) polityka eksterminacyjna wobec duchowieństwa. Rozmieszczone w tychże sześciu rozdziałach materiały, dotyczące Górnego Śląska i biskupstwa katowickiego i zawarte mniej więcej w jednej ósmej całego opracowania, czerpał autor przeważnie z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach i Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Pominął natomiast Archiwum Diecezjalne w Katowicach, które mimo szczupłych zasobów byłoby pomogło do wyjaśnienia różnych wątpliwości, pozostawionych bez rozwiązania względnie zbytých ogólnikowym określeniem „nie wiadomo”, „przypuszczalnie”, „prawdopodobnie” itp. Rzadko również zaglądał do międzywojennych wrocławskich i katowickich Roczników Diecezjalnych, które byłyby autorowi zaoszczędziły mnóstwa błędów, często istotnych i zniekształcających poważne problemy. Z góry jednak podkreślić musimy, że w porównaniu z dotychczasową szczupłą literaturą, uwzględniającą stosunek władz okupacyjnych do diecezji katowickiej i jej kleru, wzmiankowaną pracę cechuje znaczny postęp w naś-

wietleniu różnych zagadnień. Toteż niżej podane uwagi i sprostowania nie mają pomniejszyć wysokich walorów książki, ale przyczynić się do udoskonalenia drugiego wydania.

Do problemów przez autora w ogóle nie poruszonych należy sprawa kleryków, którzy na skutek najazdu hitlerowskiego przerwać musieli swoje studia teologiczne i wypędzeni przez okupanta ze skonfiskowanego w Krakowie seminarium przeważnie w zagranicznych uczelniach kończyli swoje wykształcenie kapłańskie. Jedno z głównych niedopatrzeń autora polegało jednak na nieznamości granic archidiecezji wrocławskiej i diecezji katowickiej. Kilkakrotnie wspomina o tym, że przez okupanta uformowana została nowa prowincja „Oberschlesien”, składająca się z dwóch regencji: opolskiej i katowickiej, ale nie wyjaśnia, że do opolskiej należały powiaty Bytom, Koźle, Gliwice, Strzelce, Dobrodzień, Lubliniec, Zabrze, Głubczyce, Nysa, Prudnik, Opole, Racibórz, Olesno i Kluczbork, że regencja katowicka podzielona była na dwie strefy: górnośląska i wschodnia. Górnośląska strefa mieściła w sobie Bielsko, Frysztat, Katowice, Chorzów, Pszczynę, Rybnik, Tarnowskie Góry, Cieszyn oraz po prawej stronie położone miejscowości dawniejszych powiatów raciborskiego i kozielskiego, strefa wschodnia zaś Będzin, Białą, Blachownię, Olkusz, Chrzanów, Żywiec, Sosnowiec, Wadowice i Zawiercie. Autor pamiętał wprawdzie o tym, że na skutek takiego podziału do regencji katowickiej włączono poważne skrawki diecezji częstochowskiej, kieleckiej i krakowskiej, ale nie wiedział, że tak samo duże połacie arcybiskupstwa wrocławskiego objęte zostały granicami okupacyjnej regencji katowickiej. Kompetencje kardynała Bertrama nie zostały przez to uszczuplone, ale w dużym stopniu zaważyło to na składzie narodowościowym. Z drugiej zaś strony większa część powiatu lublinieckiego znalazła się w granicach regencji opolskiej a z dawnego powiatu rybnickiego wcielono 21 gmin do powiatu raciborskiego. Powstały z tego nawet w administracji kościelnej liczne nieporozumienia, które odbijały się niekorzystnie na dotychczasowych warunkach pracy duszpasterskiej. Tak np. w listopadzie 1944 r. kuria wrocławska przesłała ks. Wosnitzy odpis listu bliżej nie wymienionego dziekana, przynależnego do archidiecezji wrocławskiej, ale przydzielonego do regencji katowickiej, który użala się na ks. Wosnitzę, że na skutek jego licznych pytań skierowanych do prezydenta katowickiego w sprawach obrzędowych duchowieństwo wrocławskiej archidiecezji w obrębie regencji katowickiej narażone jest na niepotrzebne kłopoty, gdyż zarządzenia wydane przez prezydenta katowickiego obowiązują wtedy księży w całym obwodzie katowickim. Między innymi nakazem z dn. 25 X 1944 r. nałożył prezydent na wszystkich proboszczów obowiązek zgłaszania procesji w Dzień Zaduszny na cmentarz, czego dotychczas nie było¹.

Na s. 20 nn. naprowadzone są tabele z końca 1939 i z dn. 10 X 1943 r. odnośnie tzw. palcówki i niemieckiej listy narodowościowej. Autor bardzo poważnie podchodzi do obydwóch wymysłów hitlerowskich, które sprowokowały niejedną już rozprawę. Tymczasem również w aktach kurialnych w Katowicach znalazł się wykaz², sporządzony przez władze hitlerowskie w kwietniu 1944 r. w związku z pertraktacjami nad rozdziałem narodowościowym w Kościele, o którym jeszcze wspomnimy. Wykaz ów obejmuje wszystkie miejscowości i mieszkających tam

¹ Archiwum Kurii Diecezjalnej w Katowicach, Deutsche Behoerden, t. II, 1943—1945. Akta niepaginowane. W dalszych przypisach oznaczamy Archiwum Kurialne skrótem A.K.D.K. Ponieważ wszystkie akta tego działu są niepaginowane, opuszczamy tę uwagę przy następnych przypisach.

² A.K.D.K.; J. w.

Polaków i Niemców. Z niego podajemy najpierw ogólne liczby poszczególnych powiatów:

katowicki	585 120	Niemców	11 501	Polaków
pszczyński	151 534	"	3 898	"
rybnicki	195 808	"	5 194	"
lubliniecki	32 095	"	3 742	"
(w granicach diec. katow.)				
raciborski	20 707	"	411	"
(w granicach diec. katow.)				
tarnogórski	113 540	"	1 248	"
bielski	46 550	"	20 680	"
cieszyński	76 891	"	17 463	"
(w granicach diec. katow.)				
	1 222 245	"	64 137	"

Jaskrawsze jeszcze światło rzucają na całokształt zagadnienia przykłady z powiatów:

katowicki:

Katowice-miasto	100 094	"	3 582	"
Chorzów-miasto	118 775	"	2 225	"
Bańgów	1 036	"	0	"
Łagiewniki	13 175	"	0	"
Michałkowice	13 628	"	0	"
Wirek	22 093	"	19	"
Kończyce	5 604	"	7	"
Makoszowy	3 069	"	7	"
Bykowina	2 934	"	12	"

pszczyński:

Goczałkowice	2 191	"	0	"
Cielmice	997	"	0	"
Czarków	1 058	"	0	"
Poreba	631	"	0	"
Piasek	1 617	"	0	"
Łaziska Średnie	3 615	"	0	"
Radostawice	686	"	1	"
Bieruń Stary	3 697	"	10	"
Mikołów	12 544	"	14	"
Stara Wieś	1 991	"	10	"
Stara Kuźnia	1 446	"	6	"
Borynia	789	"	8	"
Woszczyce	1 371	"	5	"
Zgoń	653	"	8	"

rybnicki:

Nowa Wieś	250	Niemców	0	Polaków
Orzepowice	647	"	0	"
Palowice	726	"	0	"
Pietrzkowice	480	"	0	"
Połomia	722	"	3	"
Golejów	1 471	"	4	"
Książenice	1 567	"	8	"
Turza	2 009	"	6	"
Zamysłów	1 571	"	4	"
Rybnik	26 625	"	613	"
Żory	6 112	"	272	"
Lyski	1 062	"	4	"
Mszana	2 334	"	10	"
Roj	1 172	"	4	"
Szczerbice	1 045	"	3	"
Zwonowice	763	"	1	"

lubliniecki:

Lubliniec	7 786	"	1 058	"
Woźniki	2 076	"	310	"
Kochanowice	1 362	"	175	"
Draliny	335	"	3	"
Droniowice	714	"	5	"

tarnogórski:

Tarnowskie Góry	17 330	"	304	"
Szarlej-Piekary	24 286	"	179	"
Radzionków	16 931	"	45	"
Strzybnica	4 087	"	142	"
Miasteczko	3 042	"	3	"
Repty	2 352	"	5	"
Żyglinek	759	"	2	"

cieszyński:

Cieszyn	9 500	"	1 500	"
Skoczów	3 134	"	535	"
Ustroń	2 610	"	447	"
Wisła	963	"	248	"
Goleszów	860	"	150	"
Brenna	3 110	"	201	"
Górki Wielkie	1 340	"	163	"
Istebna	3 031	"	337	"
Pruchna	1 416	"	157	"
Zebrzydowice	2 846	"	144	"

bielski: (przytaczamy w całości)

Bielsko (ze St. Bielskiem, Bystrą i Wapienicą)	12 500	"	5 000	"
Mazańcowice	1 550	"	780	"

Jaworze	7 820 Niemców	1 070 Polaków
Międzyrzecze	1 430 "	830 "
Strumień	9 500 "	2 500 "
Czechowice	8 600 "	8 200 "
Zabrzeg	5 150 "	2 300 "

Czy można takie zestawy serio traktować, gdzie np. według oficjalnego orzeczenia okupanta w na wskroś polskich powiatach, jak w pszczyńskim i rybnickim, które swego czasu Niemcy nawet bez plebiscytu odstąpić chcieli Polsce, było dziewięć wsi bez Polaków a 15 wsi miało poniżej dziesięciu Polaków? Można więc tylko stwierdzić, że za tym kryło się nie tylko wyjątkowymi warunkami podyktowane maskowanie Polaków, ale również bezgraniczne zaślepienie okupanta, który takim liczbom chciał nadać wartość dokumentalną. Toteż autor na s. 24, przyp. 25, słuszną umieścił uwagę, popartą źródłowym uzasadnieniem, że okupant z góry zaplanował liczbę osób, którą należało przyjąć do niemieckiej listy narodowościowej. Ale w takim wypadku autor powinien był inaczej podejść do sprawy: duchowieństwo górnośląskie a lista narodowościowa. Pod koniec wojny nawet hitlerowcy doszli do przekonania, że popełnili wielkie głupstwo. Otóż w maju 1944 r. w dawnym zameczku prezydenta we Wiśle odbyła się narada szczytów partyjnych, na którym gauleiterowi Brachtowi zarzucono, iż należało od razu rozpisać powszechny pobór do wojska, gdyż cała sprawa kwalifikowania Polaków i listy narodowościowej była nonsensem i opóźniła a częściowo nawet udaremniła zaciąg do wojska. W toku dyskusji doszło nawet do rozlewu krwi. Wraz z wotum nieufności otrzymał Bracht dwóch doradców przybocznych³. W każdym razie maskarada z „palcówką” i listą narodowościową udała się, bowiem głodującej G. G. zaoszczędzono dalszych zastępów wysiedleńców, uratowano niezliczone masy ludności przed obozem a prze myśl górnośląski prawie nienaruszony wyszedł z operacji okupacyjnej.

Podana na s. 30 data jest błędna, gdyż mało prawdopodobne, aby Greiser jako 15-letni chłopak potrafił tak dosadnie skrytykować politykę rządu pruskiego wobec Kościoła.

Na s. 38 n. autor pisze, że „prezydent regencji katowickiej w liście do ministerstwa Rzeszy do Spraw Kościelnych stwierdził, że likwidacja diecezji katowickiej w czasie trwania wojny nie może być w ogóle rozważana”, zaś konieczne jest natychmiastowe zniesienie kapituły i parafii”. Nie ulegało zresztą wątpliwości, że okupant prędzej czy później będzie chciał unicestwić diecezję, powstałą po plebiscycie i podziale Górnego Śląska. Zamiary których autor nie poruszył, a które sięgały nawet dalej, częściowo urzeczywistnione jeszcze w czasie wojny w „Kraju Warty”, miały być zastosowane we wszystkich anektowanych krajach. Mianowicie ulec miały likwidacji wszystkie świątynie „jako zbyt liczne”. Dokument ten przytaczamy w przypisach⁴. Natomiast nie

³ A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. III, 1943—1956.

⁴ A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. II, 1932—1942: NSDAP Kreisleitung Waldrode. An den Amtskommissar Pg. Schwendtke in Borki. Unser Zeichen De/H.

Waldrode, d. 21. 1. 1942.

Btr.: Abbruch von katholischen Kirchen.

In der gestern stattgefundenen Dienstbesprechung beim Gauleiter wurde auch der Abbruch der katholischen Kirchen eingehend behandelt. Der Gauleiter steht auf dem Standpunkt, dass die katholischen Kirchen im neuen deutschen Osten ueberfaellig sind, und, soweit es sich nicht um wirkliche Baudenkmaeler handelt, der Abbruch vor sich gehen soll. Es ist wichtiger, dass unsere angesiedelten Deutschen einwandfreie Wohnun-

nastąpiło „natychmiastowe zniemczenie” ani kapituły, ani parafii mimo innych wywodów Autora, gdyż bez względu na zgony, aresztowania i wysiedlenia nie uzupełniano składu kapituły katedralnej przez cały okres okupacji a Niemcy z Rzeszy zajęli tylko parafie w całej diecezji katowickiej, w tym jeden zamienił się ze swym rodzonym bratem, zagrożonym przez gestapo.

Na s. 40 twierdzi Autor, że „niemieckie władze kościelne podporządkowały się interesom władz okupacyjnych”. Tymczasem jedynym „przedstawicielem niemieckich władz kościelnych” był wtedy ks. proboszcz Franciszek Strzyż z Goduli, gdyż jak się okazało dla wszystkich innych pracowników kurii diecezjalnej w Katowicach — najbezpieczniejszym schronem przed gestapo była kuria. Pod presją okupanta oraz z polecenia biskupa Adamskiego dotychczasowego wikariusza generalnego, biskupa-sufragana Juliusza Bienka zastąpił ks. Strzyż. Działo się to w dn. 5 I 1940 r., kiedy biskup Adamski wystosował trzy pisma w tej sprawie, dwa z nich do ks. Strzyża, jedno po niemiecku, które służyć miało jako legitymacja wobec władz okupacyjnych, a drugie po polsku, w którym, wskazując na zmiany polityczne, powołał go na wikariusza generalnego, ale sobie rezerwował nadawanie beneficjów, wszelkie pertraktacje ze Stolicą Apostolską i władzami cywilnymi, które jednak — jak się okazało — nie chciały rozmawiać z biskupem oraz wszelkie sprawy seminaryjne i budżetowe. Na końcu listu dodał jeszcze, że biskup-sufragan Bieniek mimo formalnej rezygnacji będzie nadal doradcą i współpracownikiem ks. Strzyża. Trzeci list skierowany był do biskupa-sufragana Bienka i oprócz podziękowania za dotychczasową pracę zawierał zarządzenie, że „nie zwalnim Ekscelencji z diecezjalnej pracy administracyjnej, lecz proszę o nią w dalszym ciągu w sprawach, które w myśl dekretu nominacyjnego nowego wikariusza generalnego zastrzegłem Ordynariuszowi...”⁵ Dlatego też ani ks. Strzyż, ani jego następca, ks. Wosnitza, nie mogli obsadzać wakujących parafii księżmi narodowości niemieckiej, gdyż mimo późniejszego wysiedlenia biskup Adamski nie odwołał zastrzeżonych sobie rezerwatów. Wszelkie opróżnione probostwa przydzielone zostały za wiedzą i zgodą Stolicy Apostolskiej, jak jeszcze zobaczymy, tymczasowym administratorom. Nie wydano też mimo żądania prezydenta nowego schematyzmu czyli rocznika diecezjalnego w języku niemieckim. Z pozostałych punktów nastąpiło podporządkowanie się nakazom władz okupacyjnych tylko pod przymusem. Odnośnie „naprawiania szkód”, wyrządzonych Niemcom rzekomo w latach międzywojennych, to nawet ks. Strzyż nie wiedział, jakie to były szkody i jak je naprawić. Końcowe zapewnienie wzajemnej pomocy było częścią formułą grzecznościową, której ani jedna, ani druga strona poważnie nie brały. Toć po jakimś czasie wyrzucono ks. Strzyża i cały aparat administracyjny z gmachu kurialnego i dopiero po przykrych perypetiach przydzielono im dawne biura przy ulicy Warszawskiej. Tym samym zwrot o władzach okupacyjnych, „które ze swej

gen haben, als dass diese Gebaeude noch nutzlos herumstehen. Wenn ein Amtskommissar an dem Material einer Kirche Interesse hat, ist ueber meine Dienststelle ein entsprechender Antrag wegen Abbruchsgenehmigung einzureichen. Bei der Begrueundung des Antrages soll die Baufaelligkeit der Kirche besonders herausgestellt sein. Von hieraus werden dann diese Antraege dem Gaukonservator zur Ueberpruefung vorgelegt und anschliessend dem Herrn Landrat zur weiteren Veranlassung uebergeben. Holzkirchen sollen nicht abgebrochen werden, wenn sie besonders wertwolle deutsche Baukunst erkennen lassen.

Genehmigungsantraege bitte ich baldigst einzureichen.

Heil Hitler

(—) Podpis nieczytelny, Bereichsleiter

⁵ A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. II, 1932—1942.

strony udzielały Kościołowi poparcia w granicach określonych polityką narodowością" nie ma pokrycia.

Na s. 68 spotykamy się znowu z wyliczeniem wszystkich administracji kościelnych w zasięgu regencji katowickiej, ale z opuszczonym udziałem arcybiskupstwa wrocławskiego.

S. 70: Nie zawsze udało się Autorowi odpowiednie sformułowanie niemieckich zdań wyrwanych z kontekstu. Szczególnie niefortunnie ujęty został cytat pod przyp. 83.

S. 71: Kardynał Bertram nie żądał przyłączenia, ale zwrotu 28 parafii na Zaolziu, które po owej nieszczęsnej wyprawie rządu sanacyjnego w r. 1938 na Czechy przez Stolicę Apostolską oddane zostały pod administrację biskupa Adamskiego⁶. Zwrot nastąpił dn. 1 I 1940 r. na podstawie dekretu nuncjusza Orseniga z dn. 23 XII 1939 r⁷.

S. 84: Zamianowany przez biskupa wikariusz generalny nie potrzebował za twierdzenia Rzymu. W tym jednak wypadku okupant nie byłby uznał pełnomocnika, powołanego przez wysiedlonego i polskiego biskupa. Toteż ks. Wosnitza zwrócił się dn. 29 VI 1942 r. przez nuncjusza berlińskiego do Rzymu i za twierdzenie nastąpiło dn. 22 VII 1942 r. a nie czerwca, jak podał Autor⁸.

Na s. 85 znalazło się kilka nieścisłości. W sprawie podziału diecezjalnych spraw administracyjnych odsyłamy do naszych uwag do s. 40. Z palca wyssana jest podana za Borowskim wiadomość, że w r. 1943 „Watykan zamianował arcybiskupa diecezji wrocławskiej, kardynała Bertrama, administratorem apostolskim diecezji katowickiej”. Tzw. powiatowe wikariaty generalne powoływał biskup Adamski na wypadek przerwania łączności z ordynariuszem względnie z kurią według chwilowych potrzeb. Już w dn. 28 VIII 1937 r. okólnikiem powiadomił duchowieństwo diecezjalne, że w razie utrudnionej lub uniemożliwionej wydarzeniami politycznymi komunikacji znacznie oddalonym od Katowic dziekanom w Lublińcu, Tarnowskich Górach, Rybniku i Cieszynie przysługują władze i fakultety wikariusza generalnego⁹. Wtedy też zarządził, że „wszyscy kapłani, którzy nie zostaną powołani do służby w wojsku, zobowiązani są bezwzględnie do wytrwania na wyznaczonych im przez władzę kościelną placówkach, chyba że parafia w której pracują, zostanie całkowicie przymusowo ewakuowana na rozkaz władz...” Nakaz taki wynikał z nauki Chrystusowej a nie „z obrony stanu posiadania Kościoła katolickiego ks. biskupa Adamskiego”, jak Autor sugeruje na s. 90. W tymże okólniku — dwa lata przed okupacją — przedstawił biskup Adamski swój pogląd na skutki ewentualnej okupacji, gdy m. i. zaznaczył, że „w razie najazdu nieprzyjaciela pamiętać należy, że według prawa międzynarodowego okupacja przez wojska nieprzyjacielskie pewnego terenu

⁶ *Wiadomości Diecezjalne*, Katowice 13(1938), poz. 209.

⁷ A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. II, 1932—1942: „Ad consulendum bono fidelium commorantium in territorio vulgo „Olsgebiet“ nuncupato, attentis praesentibus adiunctis, ex speciali mandato Nobis collato ab Apostolica Sede litteris tl. cardinalis Aloysii Maglione, a secretis status Suae Sanctitatis, sub numero 9171, die 16 h. m. datis, decernimus, ut 28 paroeciae in supradicto territorio existentes, quarum administratio anno praeterito tl. Episcopo Katowicensi concredita fuerat, iterum a die prima proximi mensis ianuarii a. D. 1940 Archidioecesi Vratisloviensi adiungantur, ita ut earum administratio tlo cardinali Adolpho Bertram, archiepiscopo vratislaviensi tamquam ordinario loci pertineat...”

⁸ A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. II, 1932—1942.

⁹ J. w.

nie zmienia i nie zawiesza przynależności jego do właściwego państwa, którego obywatelami ludność miejscowa być nie przestaje. Zmianę przynależności państwowej zaprowadzić mogą tylko międzynarodowe prawomocne traktaty pokojowe". Na tym stanowisku stanął biskup Adamski, gdy w porozumieniu z generałem Sikorskim polecił wypełnić „palcówki” i listę narodowościową, uważając jedno i drugie za bezprawny narzut, który należy odpowiednio odparować. Wracając do tzw. powiatowych wikariuszy generalnych, ich oficjalna nominacja nastąpiła w dn. 28 VIII 1938 r., o czym w tym samym dniu powiadomił biskup Adamski nuncjusza warszawskiego Filipa Cortesiego¹⁰. Odwołani automatycznie z chwilą nastania możliwych warunków komunikacyjnych, zostali ponownie ustanowieni ze względu na liczne aresztowania okólnikami z dn. 10 i 24 X 1939 r. i ostatecznie zniesieni w dn. 8 II 1940 r. z wyjątkiem cieszyńskiego wikariusza generalnego, którego wycofano dopiero w dn. 15 III 1941 r. Parafię Świerczynowiec spotkał w r. 1938 ten sam los, co Zaolzie i w r. 1940 wróciła pod jurysdykcję właściwego biskupa, którym był Karol Kmetko w Nitrze. Okoliczność pozostawienia skrawków diecezji częstochowskiej, kieleckiej i krakowskiej, które znalazły się w obrębie regencji katowickiej, w nominalnej łączności ze swymi biskupami tłumaczy Autor „niechęcią biskupów polskich tych diecezji do zrzeczenia się swej jurysdykcji”, a przecież okupant nie pytał biskupów polskich o ich zdanie tym bardziej, że było to w jawnej sprzeczności z zarządzeniem najwyższej władzy hitlerowskiej¹¹.

S. 87: Ks. Szczepan Muras ani nie pochodził, ani nie miał nic wspólnego z Kończycami.

S. 88: „Na terenie prowincji górnośląskiej” już istniały dwie odrębne administracje kościelne: katowicka dla diecezji katowickiej oraz wrocławska dla swoich tam położonych dekanatów, czyli w razie zaistnienia zaplanowanej administracji dla części diecezji krakowskiej, częstochowskiej i kieleckiej byłaby jeszcze trzecia administracja.

Na s. 88, przyp. 156, s. 93, przyp. 174 i s. 149, przyp. 130 powołuje się autor na jakieś wydawnictwo kurii biskupiej w Katowicach p.t. „Provinz Oberschlesien”. Tymczasem kuria katowicka nigdy nie zajmowała się publikacją przewodników czy też podręczników geograficznych. Może chodzi o „Amtsblatt fuer das Bistum Kattowitz”, którego pierwszy drukowany zeszyt wyszedł w dn. 15 I 1943 r. a ostatni w dn. 20 XII 1944 r.

Ss. 89 i 110: Jak już zaznaczyliśmy w uwagach do s. 40, ani ks. Strzyż, ani jego następca nie mieli władzy obsadzania stanowisk proboszczowskich.

S. 90: Z rozkazu gestapo opuścić musieli diecezję katowicką tylko księża pochodzący z ówczesnej G. G. Spośród nich pozostać mógł za zgodą gestapo jedynie ks. Ignacy Jeż, który jako dziecko zamieszkał na Górnym Śląsku. Wkrótce jednak znalazł się w obozie koncentracyjnym, jak o tym wspomina Autor na s. 267. Księża z tzw. ziem wcielonych mogli pozostać w diecezji, ale na ogół

¹⁰ A.K.D.K.: *Władze niemieckie*, t. I, 1939—1942.

¹¹ A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. II, 1932—1942: Kattowitz, d. 21. 6. 1941.

An die Herren Regierungspraesidenten in Kattowitz und Oppeln. Mit Ruecksicht darauf, dass die rechtliche Stellung der Konfessionen und Religionsgemeinschaften in dem seit dem 1. 9. 1939 zur Provinz Oberschlesien neu hinzugekommenen Gebiete noch nicht besonders geregelt worden ist, ist in diesem Gebiete eine einheitliche Erledigung aller die Religionsgemeinschaften betreffenden Fragen notwendig. Grundsatzlich kirchliche die Provinz Oberschlesien betreffende Fragen sind daher zur Entscheidung vorzulegen. Mit polnischen Kirchenstellen und polnischen Geistlichen sind Vertragsabschluesse unter keinen Umstaenden zulaessig. (—) I. V. Dr Faust.

nie przyznano im listy narodowościowej, chociaż jednego z nich wcielić chciano nawet do S.D.

Jeszcze raz poruszyć musimy sprawę listy narodowościowej, gdyż na s. 90 n. Autor stwierdza, że „w 1939 r. jak i w 1940 r. nakazał biskup Adamski wszystkim duchownym podawać narodowość niemiecką, aby uniknąć wysiedlenia”. Autorem okólnika z dn. 25 V 1940 r., w którym o tym mowa, był jednak ks. Strzyż, który powoływał się na zarządzenie okupanta, aby wszyscy urzędnicy instytucji, posiadających osobowość prawną, do których zaliczano również Kościół, najpóźniej do dn. 1 VI odebrali formularz i do 14 dni wypełniony zwrócili¹². Działo się to oczywiście w porozumieniu z biskupem-ordynariuszem. Natomiast biskup, jak już wspomniano, postępował ściśle według zaleceń ówczesnego rządu polskiego, reprezentowanego przez generała Sikorskiego i zgodnie ze słusznym przewidywaniem, że władze okupacyjne będą usuwać polskich kapłanów i zastępować księżmi ze Rzeszy. Jako wymuszonej nikt takiej deklaracji nie uważał za wiążącą, lecz za fortel wojenny. Zresztą sam przydział kategorii pobudzał często do śmiechu. Tak np. lepszą kategorią listy narodowościowej wyróżniono jednego kapłana za to, iż urodził się w Berlinie z rodziców-emigrantów, innego za to, że przyszedł na świat w Strassburgu, gdyż przypuszczano, że to jest alzacki, a tymczasem był to pomorski Strassburg, a jeszcze innego obdarzył drugą kategorią życzliwy i wpływowy parafianin. Mimo to wysiedlono przeszło 40 kapłanów do G. G. i tyluż do Rzeszy. Inni za zgodą ordynariusza uszli za granicę. Tak np. dwóch proboszczów przed kilkoma dniami równocześnie zwolnionych z więzienia, miało być ponownie aresztowanych. Jeden dowiedziawszy się o tym, przedostał się w przebraniu kolejarskim za granicę, drugi mimo ostrzeżenia pozostał i uwięziony zginął w obozie. Dlatego też biskup Adamski uzyskał od Stolicy Apostolskiej zatwierdzenie następujących propozycji¹³: Wszystkie w czasie okupacji wymuszone rezygnacje są nieważne, żadnego wakującego probostwa nie obsadzi się kanonicznie i nie przyjmie na stałe do diecezji żadnego obcego kapłana. Oprócz trzech wspomnianych niemieckich księży, którzy od początku okupacji zajęli tutejsze parafie, żaden inny pozadiecezjalny ksiądz nie pokusił się o miejsce w diecezji katowickiej. Aby zaś starszych kapłanów nie narażać z nadto na represje okupanta, przesunął ich biskup na mniej odpowiedzialne i eksponowane stanowiska, a młodszym księżom powierzał administrację wolnych parafii, aby ich zabezpieczyć przed służbą wojskową. Z grona ówczesnego duchowieństwa w diec. katowickiej już 70% otrzymało wykształcenie teologiczne na polskich uczelniach. Ze względu na konwencję genewską i 11% Niemców w obrębie biskupstwa katowickiego przyjmowano również około 3—5% synów z niemieckich rodzin do seminarium duchownego. Pilnowano jednak, aby nie utrzymywali kontaktu z niemieckimi związkami i nie pobierali od nich zapomóg, gdyż w takim wypadku natychmiast ich wydalano.

Wymienionego na s. 91, przyp. 165 ks. Schonkalli nie znano w diecezji. W uzupełnieniu zestawienia duchowieństwa na tej samej stronie i przyp. 167 podajemy stan personalny z dn. 1 IX 1942 r.¹⁴: W duszpasterstwie pracowało:

¹² A.K.D.K.: Okólniki urzędowe z czasów okupacji, t. I: Auf behoerderliche Anordnung haben alle Angestellten der Staats- und Kommunalbehoerden wie auch der oeffentlich-rechtlichen Koerperschaften in den naechsten Wochen ihre Staatszugehoerigkeit zu regeln... Darum haben sich alle Geistlichen um die deutsche Staatsbuergerschaft zu bemuehen. Auch die Kirchenbeamten sollen das tun...”

¹³ A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. III, 1943—1956.

¹⁴ A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. II, 1932—1942.

proboszczów, substytutów itp.	220
wikarych i lokalistów	88
zakonnych księży	18
	326
Uwięzionych i wysiedlonych księży	114
Emerytowanych i chorych księży	39
Do wojska powołanych	31
	184
Razem:	510

Z podanych na s. 106 w tabeli 9 w regencji katowickiej 50 „Reichsdeutschów” wszyscy prawie księża przynależeli do arcybiskupstwa wrocławskiego i mieszkali na terenach „starej Rzeszy”, czyli niesłusznie zaliczył ich Autor do współuczestników „w realizacji polityki germanizacyjnej”. Tak samo liczba „Volksdeutschów” nie była zgodna choćby w porównaniu z obliczeniem, dokonany przez Autora na s. 93.

S. 116: Sprawozdawca, piszący w raportach z dn. 17 VII 1943 r. i 15 XI 1943 r. o „klerze nasłanym z Niemiec” i o „przeważnie nowym, napływowym duchowieństwie” nie orientował się zupełnie w sytuacji, gdyż — jak już podkreślono — w granicach diecezji katowickiej było tylko trzech nowych — napływowych księży. Tym samym wnioski, oparte na powyższych przesłankach, są mylne.

Na s. 127 pisze Autor znowu o obszarach pod byłym zaborem pruskim, które „przejął kardynał Bertram” w czasie okupacji, a które w rzeczywistości położone były pod dawnym zaborem austriackim i dotyczyły Zaolzia.

Autor często mówi o „polskich” i „niemieckich” księżach. Na s. 127 porusza najrozmaitsze kategorie narodowe w związku z eliminowaniem języka polskiego z życia religijnego i pisze, że „usuowano księży polskich i wprowadzono na ich miejsce księży niemieckich lub też polskich ale znających język niemiecki”. Uważamy, że przy ówczesnym pomieszaniu pojęć Autor powinien był dać na początku swej pracy wyjaśnienie, kogo i na jakiej podstawie zalicza do poszczególnych kategorii.

S. 128: Po raz pierwszy w czasie okupacji poruszył sprawę językowe biskup Adamski w dn. 7 IX 1939 r. w odezwie do duchowieństwa i wiernych, w której odroczył odprawienie nabożeństw dziękczynnych aż do zawarcia pokoju, natomiast przywrócił nabożeństwa niemieckie w tej samej mierze, w jakiej zostały zniesione zarządzeniem z dn. 22 VI 1939 r.¹⁵ Następnie w dn. 27 IX t. r. Propagandaamt Schlesien w Katowicach nakazało wydawać polski tygodnik kościelny „Gość Niedzielny” z równoległym tekstem niemieckim¹⁶.

Wspomniane na s. 130 pismo z dn. 23 V 1940 r., zredagowane przez „Bund Deutscher Osten”, skierowane było do wszystkich parafii chorzowskich. Dało wyraz oburzeniu, że w sierocińcu św. Józefa odbywały się wyłącznie polskie nabożeństwa i zapowiadało, że dla tych, którzy to tolerują, nie będzie miejsca na Śląsku¹⁷.

Po zniesieniu polskich nabożeństw na Górnym Śląsku pisał ks. Strzyż dn. 30 V 1940 r. do rejonowego wikariusza generalnego, ks. Kasperlika w Cieszynie,

¹⁵ A.K.D.K.: *Władze niemieckie*, t. I, 1939—1942.

¹⁶ J. w.

¹⁷ J. w.

że to zarządzenie nie dotyczy Śląska Cieszyńskiego i że w tej sprawie powinien się rozmówić ze starostami w Bielsku i Cieszynie¹⁸. W porozumieniu z ks. Kasperlikiem wydał następnie ks. Kubis, zastępujący ks. Strzyżę, w dn 12 VII 1940 r. okólnik do wszystkich parafii Śląska Cieszyńskiego w granicach diecezji katowickiej z powiadomieniem, że w rozmowie ze starostami uzgodniono 1) że w sprawie językowej przy nabożeństwach władze lokalne nie są upoważnione do wydania jakichkolwiek nakazów. 2) W samym Cieszynie odbywać się będą nabożeństwa tylko po niemiecku. 3) We wszystkich innych parafiach nadal, jak dotychczas, wolno odprawiać polskie nabożeństwa, ale ze względu na dzieci, uczęszczające do niemieckiej szkoły, poleca się też zaprowadzić niemieckie nabożeństwa. 4) Do 1 VIII należy ustalić nowy podział nabożeństw i przesłać do wikariusza generalnego w Cieszynie. Polskie nabożeństwa muszą się odbywać we wszystkich parafiach o tej samej godzinie, aby Polacy nie chodzili na swoje nabożeństwa demonstracyjnie z jednego do drugiego kościoła. 5) Dla parafii w Bielsku, Kamienicy, Skoczowie i Ustroniu, ustalono odrębne umowy, które listownie przesłane zostaną tamtejszym parafiom. 6) Nauka religii, udzielana przez księży w szkole, musi być dostosowana do języka, używanego w danej szkole. 7) Naukę przygotowawczą do Sakramentów należy udzielać dzieciom z polskich rodzin w ich języku, ale zarazem czynić starania o ich powolne i rozsądne przeszkolenie¹⁹.

S. 133: Przy niemieckiej nauce religii oraz niemieckim przygotowaniu do Sakramentów korzystać można było z początku również ze szkolnych zabudowań, natomiast po polsku udzielać jej wolno było tylko w kościele.

Na s. 134 Autor stwierdza, że wprawdzie spowiedź w języku polskim na terenie diecezji katowickiej nie była zakazana, ale „obowiązywała zasada, że ludności niemieckiej oraz ludności polskiej, która została wpisana do trzeciej lub czwartej grupy niemieckiej listy narodowej, bezwzględnie nie wolno posługiwać się językiem polskim; praktycznie eliminowała również ten język ze spowiedzi”. Tymczasem każdy, który w czasie okupacji przebywał wśród ludu górnośląskiego, mógł bez zastrzeżeń zaświadczyć, iż ludność takowa w życiu rodzinnym a tym bardziej w konfesjonale korzystała z języka polskiego i że spowiedzi w języku niemieckim należały do wyjątków.

Odnosnie s. 135, przyp. 67 każdy rozsądny człowiek nawet bez znajomości „materiałów niemieckich” wiedział, że władze okupacyjne w czasie wojny w GOP-ie z pewnością nie przeprowadzą masowych wysiedleń, ale tak samo każdy był zorientowany, że w razie podtrzymywania polskich nabożeństw terror będzie wzrastał i niezliczone ofiary pokieruje na wygnanie i do obozów koncentracyjnych, przy czym wysiłek ten pozostałby daremny, gdyż prędzej czy później nastąpiłaby przymusowa likwidacja tych nabożeństw.

Szczególnie ulubionym tematem Autora było spotkanie prezydenta Springorum z ks. Strzyżem, które opisał czterokrotnie w podobnych słowach i w oparciu o te same źródła na ss. 39, 110, 128 i 149.

S. 149: Z chwilą napadu Hitlera na Związek Radziecki zaostrzono przepisy przeciwnotnicze i m. i. po nocnych nalotach nie wolno było w niedziele i święta rozpoczynać Mszy św. przed godziną 10.00. Za to były przewidziane nabożeństwa popołudniowe i wieczorne, o ile było dostateczne zaciemnienie kościoła. Dalsze ograniczenia zarządził Berlin, zabraniając dzwonicia w czasie przemó-

¹⁸ J. w.

¹⁹ A.K.D.K.: *Okólniki urzędowe z czasów okupacji*, t. I.

wień Hitlera. Największe przeszkody w odprawianiu nabożeństw wyłoniły się w związku z pracami fortyfikacyjnymi przed ostateczną klęską okupanta. Tak np. „Ortsgruppenleiter” w Kosztowach w powiecie pszczyńskim wywiesił we wrześniu 1944 r. na tablicy gminnej obwieszczenie, że „w najbliższe niedziele pracować się będzie przez cały dzień przy fortyfikacjach. Wtedy też nie będzie nabożeństwa, więc każdy będzie wolny i będzie miał czas do pracy”. Proboszczowi wyznaczył 56 godzin tygodniowo pracy fortyfikacyjnej. W innych parafiach wolno było odprawiać nabożeństwa do 7-ej z rana i od godziny 18-ej²⁰.

Na s. 150 pisze Autor, że „na terenie diecezji katowickiej i części archidiecezji wrocławskiej nie odprawiano żadnych nabożeństw w języku polskim”. Tymczasem jeszcze na s. 130 n. wspomina, że w górnośląskiej części diecezji katowickiej od dn. 3 VI 1940 r. a na Śląsku Cieszyńskim oraz na Zaolziu dopiero z końcem 1942 r. zlikwidowano polskie nabożeństwa.

Na s. 155 konstatuje Autor, że w listopadzie 1939 r. „biskup Adamski zakazał duchowieństwu diecezji katowickiej, tymczasowo, prowadzenia nauki przygotowawczej do spowiedzi”. Zakaz taki jest jednak nieznany. Przeczy temu również okólnik z dn. 9 XI 1939 r., w którym biskup wszystkim duszpasterzom zaleca, aby się zajęli szczególnie dziećmi, które pozbawione są szkoły²¹. Toteż w parafiach, które rozporządzały osobną salą katechetyczną, rozpoczęła się normalna nauka przygotowawcza do Sakramentów, i to w języku polskim. Dlatego większa część parafii zdążyła jeszcze przed zniesieniem polskich nabożeństw poprowadzić te dzieci do pierwszej Komunii św. w ojczystym języku. Podobne twierdzenie Autora spotykamy na następnej stronie, że „nauka o Sakramentach odbywała się tylko w języku niemieckim”. Może się to jedynie odnosić do czasów po czerwcu 1940 r. Zresztą nawet wtedy odbywała się nauka więcej po polsku, niż po niemiecku, aby dzieciom uprzystępnąć nieznane im słowa i pojęcia.

S. 167: Okólnikiem kurialnym z dn. 30 VII 1942 r. powiadomiono parafie, że według zarządzenia państwowego z dn. 1 VII 1942 r. ma nastąpić przewłaszczenie cmentarzy wyznaniowych na gminy polityczne. Ponieważ na cmentarzach miały być wyznaczone osobne parcele dla Polaków, polecała kuria, aby tylko w koniecznych wypadkach stawić wniosek o pozostawienie cmentarza przy dotychczasowym właścicielu. Dotyczyło to przede wszystkim cmentarzy, które położone były wokół kościoła²². Według okólnika z dn. 6 XI 1942 r. przewłaszczenie miało być dokonane najpóźniej do 1 I 1943 r.²³

Odnosnie wywodów Autora na s. 183 wyjaśniamy, że pierwotnie chodziło jedynie o przywrócenie nabożeństw niemieckich, zniesionych krótko przed nadjazdem Hitlera na Polskę (Patrz uwagę do s. 128).

Na s. 184 n. porusza Autor rozporządzenie Brachta z dn. 24 VI 1941 r., według którego księżom polskim nie wolno było spełniać jakichkolwiek czynności religijnych dla Niemców a duchownym niemieckim dla Polaków i podobnie, jak na s. 134 odnośnie spowiedzi św., również w tym wypadku wyciągnął fałszywe wnioski orzekając, że „w praktyce ograniczało się (owo rozporządzenie — F.M.) do terenów wschodnich prowincji górnośląskiej i Zaolzia, ponieważ na pozostałym terenie obowiązywał zakaz używania języka polskiego w życiu religijnym”. Pominąwszy już sam fakt, że przecież na Śląsku Cieszyńskim

²⁰ A.K.D.K.: *Deutsche Behoerden*, t. II, 1943—1945.

²¹ A.K.D.K.: *Okólniki urzędowe z czasów okupacji*, t. I.

²² J. w.

²³ A.K.D.K.: *Akta okupacyjne*, 1939—1944.

znacznie dłużej korzystano z oficjalnych polskich nabożeństw, trzeba pamiętać o tym, że czynności kapłańskie nie ograniczają się tylko do odprawiania mszy św., głoszenia słowa Bożego i katechizacji, ale obejmują również słuchanie spowiedzi, odwiedzanie chorych oraz rodzin przynajmniej przy kolędzie, których to funkcji aparat gestapowski kontrolować nie potrafił. Dlatego też Autor w końcu przyznaje, że „w praktyce przestrzeganie powyższego zarządzenia na obszarze diecezji katowickiej było bardzo utrudnione”. Faktycznie wcale nie było stosowane, gdyż władza kościelna pod tym względem żadnego ograniczenia nie opublikowała.

Ss. 189 i 191: W konferencjach w dn. 30 IV 1943 r. i następnych nie uczestniżył ks. Januschewski, ale świecki radca prawny Janischowski.

S. 192 nn.: Hasło hitlerowskie: Niemiecki ksiądz wyłącznie dla Niemców a polski tylko dla Polaków i tym samym bezwzględny rozdział między Niemcami i Polakami chciała partia hitlerowska wprowadzić również w diecezji katowickiej i na Zaolziu. Możliwe to było jedynie w porozumieniu z władzami kościelnymi. W tym celu odbyły się już dwie konferencje przy udziale partii i delegatów diecezji katowickiej oraz wrocławskiej. Trzecie spotkanie nastąpiło dn. 11 V 1944 r. czyli przeszło rok po pierwszej naradzie. Długą zwłokę spowodowały rozmyślnie władze kościelne, gdyż zażądały przed dalszymi pertraktacjami zestawienia składu narodowościowego, o którym było wiadomo, że albo partia nie zgodzi się na to, albo też jego wykonanie wymagać będzie dłuższego czasu. Po różnych oporach nadeszła w dn. 18 IV 1944 r. lista, z której próbki podaliśmy na początku naszej recenzji, a już na dzień 11 następnego miesiąca wyznaczone było najbliższe spotkanie, na którym obecny był m.i. jako delegat ks. kardynała Bertrama ks. Wuttke — a nie Wodte, jak Autor pisze —. Przebieg konferencji, przez Autora bardzo pobieżnie poruszony, był nadzwyczaj ciekawy i dlatego odtwarzamy go dokładnie na podstawie sprawozdania archiwalnego²⁴.

Zebranie zainaugurował prezydent Springorum, wskazując na konieczność oddzielenia Polaków od Niemców w życiu religijnym na Górnym Śląsku i Cieszyńskiem. Ponieważ prace nad listą narodowościową są już na ukończeniu, można było przesłać potrzebny materiał poglądowy. Wtedy zabrał głos ks. Wuttke i zwrócił uwagę na to, że według jego własnej orientacji jest na Zaolziu przynajmniej 18% Polaków a nie 10%, jak przedłożony wykaz podaje. Natomiast o Czechach lista w ogóle milczy. Przecież oni też będą żądali nabożeństw w swoim języku. Są również duże różnice w ogólnej statystyce, gdyż według jego własnej wiedzy jest na Zaolziu przynajmniej 142 000 katolików, a w przeglądzie figuruje ich tylko 113 000. Gdzie więc pozostało brakujących 29 000? Przedstawiciel partii, Vogel, pomijając sprawy statystyczne odpowiedział, że dla Czechów kompetentny jest Berlin a nie nadprezydent górnośląski. Toteż spokojnie mogą winę zrzucić na Berlin, skoro Czesi upominać się będą o nabożeństwa w ojczystym języku. Wtedy zabrał głos Springorum i zauważył, iż cała sprawa nabrała już światowego rozgłosu i wyjątkowego znaczenia, gdyż angielska stacja radiowa w Daventry w dn. 4 III 1944 r. o godzinie 14.00 ogłosiła pismo kardynała Bertrama, skierowane w tej sprawie do nadprezydenta w Katowicach w dn. 21 VI 1943 r.²⁵ Następnie odczytał pismo i stwierdził, że radio angielskie słowo w słowo powtórzyło tekst i w komentarzu dodało, że kardynał Bertram

²⁴ A.K.D.K.: *Deutsche Behoerden*, t. II, 1943—1945.

²⁵ Najważniejsze wyjątki z tego listu ogłoszono w recenzowanej książce na s. 190, przyp. 114.

tym samym wyraźnie nakreślił granice władzy Brechta i Himmlera. Na to zauważył ks. Wuttke, że we Wrocławiu nic o tym nie wiadomo i prosił, aby nadprezydent o tym dał znać kardynałowi. Springorum na to się nie zgodził, gdyż w takich okolicznościach pismo musiało być utrzymane w bardzo poważnym tonie, natomiast oczekuje jakiegoś krótkiego wyjaśnienia ze strony kardynała. Ks. Wosnitza, chcąc skierować rozmowę na inny tor, zaznaczył, iż po wsiach jest według wykazu mało Polaków, dlatego przy wyznaczonym dla nich wspólnym nabożeństwie będą mieli przeważnie bardzo daleką drogę do wyznaczonego dla nich kościoła. Natomiast w miastach jest znacznie więcej Polaków, ale tam znowu nie ma dla nich kościoła, o ile nie ograniczy się niemieckich nabożeństw. Poza tym jeszcze chciał wiedzieć, czy dla polskich ewangelików w Pszczyńskim i Cieszyńskim również będą polskie nabożeństwa. To pytanie tak samo pozostało bez odpowiedzi a Springorum i Vogel jedynie zaznaczyli, że pod dostatkiem będzie miał polskich księży, gdyż licznym kapłanom odmówiono przyjęcia do listy narodowościowej. Na to ks. Wosnitza poprosił o ich nazwiska. Prośbę zignorowano i Springorum jeszcze raz podkreślił, że podział musi nastąpić, gdyż Polacy rozpowszechniają niepokojące wiadomości i zarażają niedostatecznie w swym przekonaniu narodowym utwierdzonych „Volksdeuschów”. Ks. Wosnitza zaprzeczył temu, gdyż w kościele nikt nie uprawia szeptanej propagandy. Ale w drodze do kościoła się spotykają, odpowiedział Springorum, i dlatego potrzebny jest rozdział a dla lepszego rozpoznania w najbliższej przyszłości otrzymają specjalne odznaki. W dalszym ciągu dyskusji ks. Wosnitza tłumaczył, że wprowadzenie polskich nabożeństw wywoła zdziwienie i zaniepokojenie. Nikt nie podjął tej dyskusji a Vogel przedłożył propozycję, aby na sam początek wprowadzić polskie nabożeństwa w Mysłowicach i Czechowicach, a może też w Katowicach i Chorzowie. Gdy jednak ks. Wosnitza przypomniał, że w Chorzowie i Katowicach znajdują się drewniane kościoły, które są własnością miasta i niewykorzystane do potrzeb liturgicznych, sprzeciwił się Vogel i twierdząc, że te kościoły są tworem i dowodem niemieckiej kultury, odrzucił myśl zużytkowania ich do polskich nabożeństw. Natomiast Springorum proponuje na ten cel kościółek Przemienienia Pańskiego w Katowicach. Na to znowu ks. Wosnitza odpowiada, że w tym kościele już jest obecnie pięć mszy św. i nie ma możliwości ani dodania ani ujęcia jakiegoś nabożeństwa. Springorum widząc, że na razie nie ma widoków na jakieś porozumienie, zamknął posiedzenie i zapowiedział na najbliższą przyszłość jeszcze jedno spotkanie.

Tymczasem przygotował ks. Wosnitza projekt memoriału, w którym za przykładem kardynała Bertrama podkreślił, że przytoczone przez władze świeckie względy polityczne nie mogą go przekonać do wprowadzenia rozdziału narodowego w kościołach. W dodatku może się przydarzyć, że podobnie jak w Poznaniu kościół w czasie nabożeństwa polskiego zostanie otoczony i Polacy uwięzieni. W obawie przed taką nagonką Polacy w ogóle nie przyjdą na mszę św. Kardynał Bertram nie potwierdził tego projektu²⁶. Znalazły się jednak inne przyczyny do dalszej zwłoki. Mianowicie w dn. 26 VI 1944 r. doniósł ks. Wosnitza nadprezydentowi, że w sprawie wykazu narodowościowego burmistrz myślowicki nie zrozumiał nadesłanego mu kwestionariusza i w szeregi naprowadzonych Polaków wliczył również więźniów. W rzeczywistości jest w Mysłowicach tylko około 200 Polaków. Oprócz tego zaznaczył ks. Wosnitza, że zauważył w wykazie dwukrotnie naprowadzone miejscowości, jak np. Baranowice mają raz

²⁶ Projekt pozostał w aktach A.K.D.K.: *Deutsche Behoerden*, t. II, 1943—1945.

745 Niemców i 19 Polaków, w innym miejscu 751 Niemców i 17 Polaków, Orzepowice raz 1617 Niemców i 25 Polaków, gdzie indziej 647 Niemców i żadnych Polaków, Połomia raz 1554 Niemców, 46 Polaków, drugi raz 722 Niemców i 3 Polaków itd. Wobec tego zwraca listę i prosi o ponowne jej przerebadowanie. W dn. 3 X 1944 r. powiadomił ks. Wosnitza nuncjusza apostolskiego w Berlinie, że sprawa podziału Niemców i Polaków została odłożona i prawdopodobnie już się nie pojawi²⁷.

S. 205: Na podstawie prawa kanonicznego istnieją wszystkie związki kościelne. Rozwiązaniu w czasie okupacji nie podlegały jedynie stowarzyszenia, erygowane kanonicznie. Były nimi oprócz Trzecich Zakonów wszelkie inne bractwa, kongregacje i sodalicje. Wśród nich — mimo swego apolitycznego charakteru — spisały się młodzieżowe sodalicje bardzo dobrze i recenzentowi znane są parafie, w których przez cały okres okupacji miesięczne zebrania zarządu, składającego się ze sześciu do dwunastu osób, prowadzone były w języku polskim.

S. 206: Powiat Cieszyn obejmował w czasie okupacji zarówno część biskupstwa katowickiego, jako też część archidiecezji wrocławskiej po lewej stronie Olzy.

S. 207 nn: Ponieważ konfiskata szpitali i usuwanie z nich siostr zakonnych mogły wywołać oburzenie wśród ludności, poprzedzono akcję nagonką prasową, w której zarzucono siostrom, że nie myły ani nie kąpały pacjentów, nie prowadziły kuchni dietetycznej, rzadko zmieniały pościel i bieliznę, i inne niedorzeczności²⁸. Konfiskata domów zakonnych obejmowała nie tylko nieruchomości i wszelkie zabudowania z wyjątkiem sakralnych pomieszczeń, ale również zapasy żywnościowe a nawet osobistą własność²⁹. Toteż w marcu 1944 r. „zahamowanie akcji konfiskaty” własności diecezjalnej i zakonnej nie było potrzebne, skoro już wszystko było zabrane. Dlatego niezrozumiała jest na s. 208 umieszczona uwaga Autora, iż „w małym stopniu skonfiskowano majątek ruchomy i nieruchomy kurii diecezjalnej”. W 1944 r. odstąpiono tylko od dalszej konfiskaty plebańskich i parafialnych zabudowań mieszkalnych, gospodarczych i własności rolnych, o których Autor sądził, iż były zupełnie wolne od konfiskaty. W obrębie diecezji katowickiej zajął okupant na rzecz repatriantów wszelkie budynki i pola beneficjalne w Miedźnej, Dębowcu i Pruchnej, a w Ruptawie zwrócono je pod tym warunkiem, że pola będą wydzierżawione tylko Niemcom³⁰.

Umieszczona na s. 231, przyp. 154 informacja, że „modlitwa cicha przy zmarłym kosztowała 25 mk a głośna 50 mk” jest niepoważna i nie powinna była znaleźć się w naukowej pracy.

Ponieważ na s. 232, przyp. 160 wylicza również Katowice jako objęte twierdzeniem, że „księża niemieccy, jak również duchowni polscy, przyjęci na niemiecką listę narodową, otrzymywali pomoc finansową od władz”... stwierdzamy, że w obrębie diecezji katowickiej żaden duchowny nie pobierał jakiegokolwiek wsparcia ze strony okupanta.

²⁷ A.K.D.K.: *Deutsche Behoerden*, t. II, 1943—1945.

²⁸ Schlesische Zeitung z dn. 27 X 1939 r., Oberschlesische Volksstimme oraz Oberschlesischer Kurier z dn. 28 X 1939 r. p.t.: „Polnische Wirtschaft selbst im Krankenhaus”.

²⁹ A.K.D.K.: *Deutsche Behoerden*, t. II, 1943—1945; Nazionalsozialistische Volkswohlfahrt w Katowicach pisze do przełożonej Zakładu NMP. w Katowicach dn. 18 IV 1944 r.: „... Es ist selbstverstaendlich, dass saemtliche Einrichtungsgegenstaende und Vorraeete jeder Art, auch soweit sie sich in Ihrer Klausur befinden, im Hause verbleiben muessen...”.

³⁰ A.K.D.K.: *Okólniki urzędowe z czasów okupacji*, t. I: Okólnik z dn. 28 III 1940 r.

Wymieniony na s. 247 ks. W. Gałąska, zamordowany według podania Autora w dn. 1 IX 1939 r. oraz na s. 268 ks. Walter Gąska, zmarły w dn. 2 XII 1943 r. we więzieniu wrocławskim, jest tą samą osobą i jedynie druga data i wiadomość jest prawdziwa. Pierwszymi ofiarami najazdu hitlerowskiego byli ks. Tomasz Mamzer, rozstrzelany w Gostyni pod Mikołowem w dn. 4 IX 1939 r. oraz wspomniany przez Autora ks. Władysław Robota.

S. 262, przyp. 133: O rzekomych „motywach” przy aresztowaniach świadczy najlepiej notatka ks. Wosnity w aktach kurialnych³¹, że np. gestapo aresztować chciało proboszcza, ale nie zastawszy go uwięziło wikarego. M. i. figurowali na liście przyszłych aresztantów proboszczowie Sowa z Lipin i Kulik z Orzesza. Zamiast nieobecnych tych księży zabrano wikarych Zmija i Malcherka. Obydwaj zginęli w obozie koncentracyjnym. Natomiast wymienionym proboszczom przyznano grupę trzecią listy narodowościowej i pozostawiono w spokoju.

S. 263: Wspomniany tam ksiądz nazywa się Godziek — a nie Godziela — Wszystkim wysiedleńcom, czyli biskupom i towarzyszącym im kapłanom wolno było zabrać gotówkę w dowolnej wysokości i dopiero na „granicy” odebrano im wszystko i wręczono tylko 40,— złotych. Dodać wypada, że papież „był do głębi wstrząśnięty wiadomością o przymusowym wypędzeniu” biskupów katowickich³². Widocznie odtąd już tylko skąpe wiadomości z diecezji docierały do Rzymu, gdyż dn. 24 III 1943 r. upomina Sekretariat Stanu (ks. Wosniłę) przez nuncjusza, aby dokładnie referował o położeniu katolików i innych ważniejszych wydarzeniach w diecezji.

Ks. Franciszek Maroń

UWAGA REDAKCJI:

Do Redakcji Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych wpłynęły również uwagi o pracy J. Szilinga napisane przez ks. Hilarego Gwoźdź. Ponieważ ks. Gwoźdź jako urzędnik Kurii Diecezjalnej w Katowicach był świadkiem a także uczestnikiem niektórych wydarzeń, o których traktuje książka J. Szilinga, Redakcja postanowiła — ze względu na aktualność tematu, — zamieścić także uwagi ks. Gwoźdźa, dokonując niewielkich skrótów.

Nie zabieram głosu w sprawie Pomorza, Gdańska i Poznania, chodzi mi tylko o Diecezję Katowicką. Szkoda, że autor nie zasięgnął informacji ściślejszych w Kurii Diecezjalnej w Katowicach. Nie byłoby tak poprzekręcanych nazwisk i błędnych informacji. Na pewno krytycy uchybienia wykorzystają — a szczególnie krytycy zachodnioniemieccy. Niejedno można byłoby także uzupełnić.

Np. autor uśmiercił Ks. Waltera Gąskę z Koszęcina dwukrotnie. Raz na str. 247 zamordowany jako „Gałązka” w pierwszych dniach wojny w Koszęcinie, a drugi raz na str. 268, gdzie śmierć jego przedstawiona jest właściwie, że zmarł w więzieniu.

W ciągu dalszym poruszam zagadnienia według stron:

Do str. 84. Przytoczony fakt, że nominację ks. Wosnity na wikariusza generalnego zatwierdziła Kongregacja Konsystorialna w Rzymie może budzić

³¹ A.K.D.K.: *Tymczasowa teczka okupacyjna*, t. I.

³² A.K.D.K.: *Regimen dioecesis*, t. II, 1932—1942: Dn. 5 VI 1941 pisze Sekretarz Stanu kardynał Maglione do biskupa Adamskiego: „Beatissimus Pater acerbe affectus est maerore, cum ineunte mense martio h. a. Ipsi nuntiatum est Te ac t. Bieniek e Katowicensi dioecesi per vim expulsos esse...”.